

Ryanair błaga pilotów o nieprzechodzenie do konkurencji

6 października 2017

Komisja Europejska i europosłowie wszystkich ugrupowań europarlamentu skrytykowali w ostrych słowach irlandzkie linie lotnicze Ryanair za odwołanie tysięcy lotów.



Unijna komisarz ds. transportu Violeta Bulc przypomniała, że pasażerowie powinni pamiętać, że ich loty podlegają ochronie prawa europejskiego. Powiedziała też, że ważne jest, aby wszyscy byli świadomi, że mogą egzekwować to prawo. Chodzi tu przede wszystkim o odszkodowanie, zwrot pieniędzy za bilet, czy o zmianę trasy lotu, żeby dotrzeć do miejsca destynacji.

Z kolei Komisja Europejska zwróciła się z apelem do rządów państw członkowskich, żeby te bacznie przyglądały się sprawie, ponieważ obywatele powinni wiedzieć, że mogą korzystać ze swoich praw. Bulc dodała też, że Komisja Europejska wysłała do władz linii Ryanair list, w którym domaga się informowania pasażerów z odpowiednim wyprzedzeniem o problemach, czy odwołanych lotach, a także o możliwości skorzystania ze zmiany

trasy oraz o przysługujących odszkodowaniach.

„Oczekujemy, że wszystkie linie lotnicze w Europie będą w pełni przestrzegać reguł europejskich” – powiedziała komisarz Violeta Bulc.

Europosłanka Deirdre Clune z Europejskiej Partii Ludowej przypominała natomiast, że Ryanair w znaczący sposób skorzystał z liberalizacji rynku lotniczego na terenie Unii Europejskiej i z tego względu powinien zwracać szczególną uwagę na obowiązujące w nim przepisy. Pozostali europosłowie wypowiadali się w podobnym i zgodnym tonie.

Poseł Ismail Ertug dodał, że „należy również zadać pytanie, gdzie był irlandzki urząd lotnictwa cywilnego, bo przecież on odpowiada za udzielanie licencji. Coś poszło nie tak. Być może jest tak, że warunki zatrudnienia pilotów powodują te problemy”.

Europoseł Kosma Złotowski z Europejskich Konserwatystów i Reformatorów powiedziała: „Ryanair jest liderem rynku tanich linii lotniczych, a oprócz dużych zysków z taką pozycją wiąże się też odpowiedzialność. Chaos informacyjny związany z odwołaniem tysięcy połączeń powoduje uzasadniony niepokój pasażerów. Nie do przyjęcia jest sytuacja, w której Ryanair unika lub nie w pełni realizuje obowiązki, jakie ciąży na nim w przypadku odwołania lotów, szczególnie jeśli chodzi o zapewnienie pasażerom alternatywnego połączenia”.

Oburzenie europarlamentarzystów to konsekwencja odwołania ponad 18 tys. lotów, do którego doszło w połowie września. Władze linii twierdzą, że są przygotowane na wypłatę odszkodowań w wysokości 25 mln euro, a powodem odwołania lotów miały być błędy w planowaniu urlopów pilotów. Oprócz tego przewoźnik zagwarantował pasażerom, których loty zostały odwołane propozycje alternatywnej podróży, pełnego zwrotu kosztów a także vouchery o wartości 40 lub 80 euro. Ponadto klienci, których loty zostały odwołane otrzymali wiadomość

mailową, w której zostali powiadomieni o zmianach, które mają nastąpić od 5 tygodni do 5 miesięcy.

Kłopotów Ryanaira będzie ciąg dalszy. Załogi latające w barwach irlandzkich linii lotniczych planują strajk generalny i odejście do konkurencji. Tymczasem ich szef, Michael O'Leary, w poruszającym liście otwartym prosi o wierność firmie, obiecując podwyżki i nie tylko.

Gigantyczne straty finansowe, tysiące odwołanych lotów i setki tysięcy wściekłych pasażerów, których plany podróży zostały pokrzyżowane – jakby Ryanair miał mało problemów to załogi jego samolotów zapowiedziały właśnie nieformalny strajk generalny, który uziemi resztę latających (jeszcze?) maszyn.

Jak donoszą reporterzy „The Telegraph” pracownicy zatrudnieni w Ryanairze gotowi są nie tylko na przeprowadzenie strajku, ale rozważają wzmocnienie konkurencyjnych linii, które oferują znacznie lepsze warunki zatrudnienia – mowa głównie o EasyJecie i Norwegian. Trudno im się dziwić. Stewardessom płaci się jedynie za godziny przepracowane w powietrzu, załogi zmuszone są do kupowania jedzenia dostępnego na pokładzie w normalnych cenach, a warunki zatrudnienia pilotów odbiegają od standardów przyjętych w branży. Jeśli groźba strajku zostałaby zrealizowana mogłoby okazać się, że będzie on przysłówiowym gwoździem do trumny największych tanich linii lotniczych w Europie.

Co na to „druga strona”? Szef Ryanair postanowił napisać emocjonalny list otwarty do swoich pilotów. Micheal O'Leary na łamach portalu TheJournal.ie przeprasza ich za bałagan, który panuje w jego firmie i prosi, aby nie przechodzili do konkurencji. W zamian za wierność obiecuje podwyżki, „dodatki za wydajność i lojalność” oraz „znaczące zmiany” w ich kontraktach. O'Leary wręcz błaga swoich pilotów o nie opuszczanie jego linii i zatrudnianie się w firmach, które „Brexit dotknie w mniejszym stopniu”.

O`Leary obiecuje „poważne inwestycje w kadrę pilotów”, które mają mieć miejsce w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy. Co więcej, jeśli piloci otrzymają bardziej atrakcyjną ofertę od konkurencji obiecano im, że zostanie ona przebita przez propozycję Ryanaira i okraszona dodatkowym bonusem sięgającym nawet 10 tysięcy funtów.

Jeśli słowa Micheala O`Leary`ego znajdą potwierdzenie w czynach może się okazać, że będzie to skuteczne rozwiązanie problemów Ryanaira. Teraz, piłka znajduje się po stronie załóg Ryanaira. Czy piloci i stewardessy uwierzą w zapewnienia swojego szefa i zrezygnują z planowanych strajków?

Zdjęcie: [skeeze](#) (CC0)

Źródło: Polishexpress.co.uk [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net